

Silver Rocket □ – Tesla (2008)

Wpisany przez bluelover
Sobota, 16 Marzec 2019 15:29 -

Silver Rocket □ – Tesla (2008)



1 *Transatlantic* 2 *Edison* 3 *Niagara Falls* 4 *Coil* 5 *Aflame* 6 *Vivekananda* 7 *If*
8 *New Yorker* 9 *Space Oddity* Mariusz Szypura - arranger, producer, electronics,
instruments Marsija - vocals Tomek Makowiecki - piano, keyboards, synth, vocals Tomek
Ziętek - trumpet, vocals Patryk Stawiński - guitars Marcin Majkowski - drums + Monika
Brodka - vocals

W 2001 roku grupa Happy Pills leciała na podbój USA akurat tego dnia, którego samoloty uderzały w wieżowce w Nowym Jorku i Pentagon w Waszyngtonie. Zespół został zawrócony na Stary Kontynent, do podboju nie doszło. Wkrótce Happy Pills się rozpadli, a Mariusz Szypura skoncentrował się na graniu z Silver Rocket, z którym we wrześniu wydał trzeci już album. „Tesla” jest hołdem dla genialnego wynalazcy z przełomu wieków, który w odróżnieniu od grupy Happy Pills (wprawdzie ponad sto lat wcześniej) dotarł do Ameryki, lecz choć dokonania miał wielkie, umarł w samotności i zapomnieniu.

Tak jak poprzednia płyta „Tesla” bardzo dobrze brzmi, produkcja jest wręcz pedantyczna. Tak jak na „Unhappy Songs” jest tu mnóstwo przenikających się melodii i ładnego śpiewania (w tym gościnnie Moniki Brodki). W Polsce niewiele się słyszy takiej muzyki, ona jest nietypowa, w pozytywnym znaczeniu tego słowa niezależna, a jednocześnie po prostu radiowa jak ta lala. Nie mam na myśli polskiego radia, u nas pojęcie przebojowości, radiowości nie ma już żadnego związku z rzeczywistością. Chodzi raczej o coś bliższego ideału amerykańskiego radia uniwersyteckiego. Zresztą to właśnie Tesla (którego z patentem wyprzedził Marconi) właśnie w Stanach wynalazł radio. I jakoś do tamtej strony oceanu twórczość Szypury i spółki idealnie pasuje. Gdyby dać im szansę na playlistach radiostacji w kraju, pewnie też poradziliby sobie świetnie. To nie obelga. Weźmy kawałek promowany teledyskiem, optymistyczny, energiczny „Niagara Falls” z udziałem wspomnianej Brodki. Zaczyna się jak parafraza „Today” Smashing Pumpkins, chyba najbardziej amerykańskiej piosenki poprzedniej dekady. Jest tak samo pięknie i bezchmurnie, tylko że nigdy nie nadchodzi ten ostry, kontrastujący ze zwrotką refren. Ostrzeżenie. Później zamiast solówki gitary jest budząca skojarzenie z „Warszawą” T.Love

Silver Rocket – Tesla (2008)

Wpisany przez bluelover

Sobota, 16 Marzec 2019 15:29 -

trąbka Tomasza Ziętką, przecież jazzmana pełną gębą (Pink Freud, „Sercet Sister” Ścianki). W instrumentalnym „Aflame” słycać theremin, „instrument, na którym umiałby grać każdy”.

Momentami, długimi momentami jest aż za ładnie, za dobrze, za precyzyjnie i za gładko. Brak kontrastu. Happy Pills, kojarzeni z Sonic Youth, byli melodyjni i brudni, wzorem SY grali na opozycji ostrość/gładkość. Silver Rocket z nowojorczykami łączy owszem nazwa, melodie, ale z brudu nie został najmniejszy farfocel. Trochę szkoda, choć w stosunku do poprzedniej płyty krokiem w nowe rejony jest ograniczenie ciepłej, za ciepłej elektroniki na rzecz żywych instrumentów. Zamykający album kower „Space Oddity” Bowiego, słusznie zrobiony z duetem wokalistów, wydawał się naturalnym polem do przybrudzenia i przesunięcia akcentów w ciemniejszą stronę. Przecież w tej Ameryce nie zawsze jest tak ekstra, czego dowodem los Nikoli Tesli. Niestety. „Tesla” Silver Rocket zaczął się jasno, trwał, bujnął na moment w psychodeliczne rejony, wrócił i skończył się też ciepło. Piękne melodie, gładkie aranżacje, czyste brzmienia. --- Jacek Świąder, ktosruszajmojeplyty.com

download (mp3 @192 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)